Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

3 Mk.

Redakcya: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7, Telefon Nr. 2502.
Administracya: Kraków, ul. Basztowa Nr. 17, I. piętro.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2086

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie Mk 32·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie Mk 90·— Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Nr. 281. — Rok III. Kraków, środa 13 października 1920. Redaktor naczelny: Dr. Roger Battaglia.

Pokój definitywny za 6 tygodni

oświadczył wicepremier Daszyński.

Kraków, 12 października.

Wczoraj podczas konferencyi z przedstawicielami prasy oświadczył wicepremier Daszyński, że bezpośrednio po podpisaniu preliminarów pokojowych, które zapewne już dzisiaj nastąpiło, obie delegacye przystąpią do opracowywania traktatu pokojowego. Ponieważ zasadnicze jego wytyczne warunków pokoju już zostały ustalone i nie są przewidywane jakieś podstawowe kontrowersye, prace nad traktatem pokojowym potrwają do 6 tygodni.

Zgoda na wszystkie punkty układu.

Prawdopodobnie układ już podpisany.

Warszawa. (Tel. M.) Z Rygi telegrafują pod datą 10 paźdz. godz. na 15-ta: **Dzięki gorączkowej pracy komisyi doszło do porozumienia co do wszystkich punktów układu. Za kilka godzin nastąpi podpisanie na plenarnem posiedzeniu.**

Rozejm podpisany.

Warszawa. (Tel. M.) Dziennik „Naród" wydał nadzwyczajny dodatek, w którym podaje: Pomiędzy Rzecząpospolitą Polską a rosyjską republiką rad zostały dzisiaj podpisane rozejmy i preliminarya pokojowe. **Zawieszenie broni na frontach nastąpi w 6 dni po podpisaniu rozejmu.**

W Wilnie powstał rząd Litwy centralnej.

Łódź (Tel. wł.) Rząd, wyłoniony w Wilnie, ukonstytuował się jako **rząd Litwy Centralnej.** Jednocześnie wydał on trzy odezwy.

Pierwszą — do ludności, z zawiadomieniem o bliskiem zwołaniu **sejmu konstytuującego centralno-litewskiego.**

Drugą — **do rządu polskiego,** z prośbą o przebaczenie za bunt i z zawiadomieniem, **że granicę pomiędzy nowem państwem centralno-litewskiem a Polską będzie stanowić Niemen,, a więc obejmie ono także Grodno. Wojska polskie, znajdujące się obecnie na terenach państwa centralno-litewskiego muszą być traktowane jako wojska okupacyjne,** wobec czego rząd wileński prosi o pozwolenie zamianowania i wysłania do niego swego komisarza.

Trzecia odezwa wystosowana została do **rządu litewskiego, kowieńskiego z propozycyą nawiązania rokowań.**

Skład rządu w Wilnie.

Warszawa (PAT) „Naród" podaje: W Wilnie utworzył się rząd miejscowy. W skład rządu wileńskiego wchodzą: Abrahamowicz, Szopa i Bobicki.

Rząd kowieński opuścił Wilno.

Warszawa (PAT). „Gazeta Warszawska" podaje: Do Warszawy nadchodzą wiadomości, że we Wilnie utworzył się rząd krajowy, złożony z 2 Polaków, 2 Litwinów, 2 Białorusinów. Rząd wydał rozkazy do ludności w trzech językach, wzywając do spokoju i zgody narodowości. Według informacyi, do rządu tego wszedł Ludwik Abramowicz, zwolennik federacyi. Według innych sprzecznych z powyższem doniesieniem, ukonstytuowała się komisya rządząca, do której wchodzą między innymi: Witold Abramowicz, adwokat (stronnictwo krajowe), Mieczysław Engiel, adwokat z Wilna (demokracya chrześcijańska), Małowiecki inżynier, TeofilSzon (polskie stronnictwo ludowe na Litwie), inż. Aleksander Gasztowt (socyalista). Komisya rządząca ma zwołać natychmiast zgromadzenie narodowe, aby ludność mogła wyrazić swoją wolę w sprawie przynależności państwowej. We Wilnie zapanował z chwilą wejścia dywizyi litewsko-białoruskiej entuzyazm; litewskie wojska nie stawiały żadnego oporu. **Rząd kowieński opuścił zawczasu miasto.**

Nota rządu Litwy centralnej do Polski.

Dywizya litewsko-białoruska zajęła swoją ojcowiznę. — Rząd wileński prosi o uznanie swej władzy przez Polskę. — Sprawa porozumienia się z Polską.

Warszawa. (PAT) Dziś dnia 11 października nadeszła do Warszawy następująca radiodepesza:

Do rządu Rzeczypospolitej Polskiej. Dnia 8 października b. r. wojska składające się z mieszkańców ziem przeznaczonych rządowi kowieńskiemu na podstawie umowy litewsko-bolszewickiej z dnia 12 lipca 1920 roku przekroczyły linię bojową armii polskiej. Naczelne dowództwo nad wojskami temi objął generał Żeligowski, a **władzę cywilną sprawuje w porozumieniu z generałem Żeligowskim tymczasowa komisya rządząca Litwy Środkowej** złożona z czynników miejscowych. Ziemie stanowiące Litwę Środkową przyznane zostały rządowi kowieńskiemu w myśl umowy z dnia 12 lipca **wbrew woli mieszkańców,** oddane temu rządowi przez Rosyę sowiecką. Ziemie te są zamieszkałe w przeważnej większości przez **ludność polską** i ogniskują się w okolicy polskiego Wilna. Od dwóch lat pod sztandarami Rzeczypospolitej polskiej tysiące ochotników z tych ziem **prowadziło walkę o ich wolność z najeźdźcą rosyjskim,** walcząc w szeregach armii polskiej. Byli oni jednocześnie przekonani, że bronią swoich własnych zagrod rodzinnych i swego ojczystego Wilna. Dziś jednakże Polska skrępowana układamai zawartymi z koalicyą państw zachodnich nie może wypełnić zobowiązań przyjętych w odezwie Józefa Piłsudskiego z dnia 21 kwietnia 1919 roku. Nie chcąc zostawać w kraju pod narzuconą mu władzą bezprawną rządu kowieńskiego, współdziałającego z Rosyą sowiecką, żołnierze tych ziem na rozkaz generała Żeligowskiego przekroczyli wymienioną wyżej linię bojową i **wracają do swego rodzinnego kraju jako jego prawi gospodarze.** Krok ten nie oznacza chyba prowadzenia wojny z którymkolwiek sąsiadem, zdąża jedynie do rozwiązania losu **kraju zgodnie** z wolą ludności.

Powiadamiając o tem rząd Rzeczypospolitej Polskiej tymczasowa komisya rządząca Litwy Środkowej prosi rząd Rzeczypospolitej Polskiej **o uznanie i respektowanie władz delegowanych przez komisyę na teren Litwy Środkowej** w części jej obsadzonej przez wojska polskie (w tem miejscu depesza skażona). Tymczasowa komisya rządząca ufa głęboko, że **Rzeczpospolita Polska poprze skutecznie sprawę samookreślenia ludności Litwy Środkowej** i pomoże przełamać trudności na drodze sprawiedliwego rozwiązania tej sprawy. Tymczasowa komisya rządząca nie wątpi również, że w imię braterstwa broni wojska polskie pozostając na obecnych swoich terenach operacyjnych tem samem nie odsłonią naszych wschodnich granic. **Tymczasowa komisya rządząca Litwy Środkowej proponuje rządowi Rzeczypospolitej Polskiej wskazanie czasu i miejsca spotkania się pełnomocników wojskowych obu stron celem szczegółowego omówienia powyższych spraw.**

Dnia 9 października 1920 r.

Podpisani: Łucyan Żeligowski, generał i dowódca, za tymczasową komisyę rządzącą Litwy Środkowej Witold Abramowicz, aMjor Bobicki, Mieczysław Engel, Teofil Szopa, Aleksander Gasztoft.

Nasz zatarg z Litwą i kwestya Wilna.

Wywiad z wicepremierem Daszyńskim.

Kraków, 12 października.

Wśród kilku ważnych kwestyj, które poruszył wicepremier Daszyński w swojej konferencyi z przedstawicielami prasy, jedną z najaktualniejszych obecnie jest sprawa naszego zatargu z Litwą i kwestya Wilna. Dzięki wystąpieniu gen. Żeligowskiego, — którego już fama polityczna nazwała, niezbyt ściśle, polskim d'Annunziem, — przybrała ta kwestya obrót dość nieoczekiwany i skomplikowany. Z tem większem też zainteresowaniem śledzi nie tylko Polska, ale **cała** polityku**jąca Europa, jej perypetye, oraz wyglą**da jej wyniku.

Nasz zatarg z Litwą, — wywodził wicepremier Daszyński, — przedstawia się dość prosto. Pomimo całej naszej niechęci do zatargu, pomimo najlepszej naszej woli do rozstrzygnięcia wszystkich kwestyj spornych z Litwą na drodze porozumienia i ugody, — Litwini przez cały czas występowali wobec Polski jako strona zaczepna. I jednocześnie występowali jako niemal aliańci bolszewików, a w każdym razie jako korzystający z ich protekcyi i powodzeń ich oręża.

Kiedy bolszewicy w lipcu r. b., poprowadziwszy swoją ofenzywę, dotarli już do Białegostoku, Litwini zajęli prawie całą Suwalszczyznę, wraz z jej niewątpliwie polską częścią, — Gdy bolszewicy, rozbici, musieli się cofać, Litwini zajętych przez siebie obszarów opuścić nie chcieli — i z całym tupetem zaproponowali Polakom wycofanie się z niewątpliwie polskich okolic na południe od Augustowa.

Z polskiej strony wyszło wezwanie do porozumienia się. Rozpoczęła się konferencya w Kalwaryi, jednocześnie „pourparlers" w Paryżu — **i w tej samej chwili, kiedy p. Waldemaras ściskał dłoń p. Paderewskiego, przyjmując punkty ugodowe, delegaci litewscy w Kalwaryi odrzucili te same punkty i zerwali obrady.** Tak się przedstawia ich zgodliwość.

Momentem równie ważnym i zasługującym na podkreślenie jest **zależność Litwinów od bolszewików i ich usłużność dla nich.** Zawdzięczając chwilowym sukcesom oręża bolszewickiego możność zajęcia wszystkich „litewskich" krajów, rząd kowieński skutecznie spłacał wobec bolszewików ten dług wdzięczności. Przychodziło mu to tem łatwiej, że jednocześnie wierzył w szczęśliwą gwiazdę bolszewików, w ich możność „odegrania się" orężnego w polskiej kampanii. Wobec tego Litwini, zajmując Sejny i okolicę, bronili bolszewików od oskrzydlenia, po-

magali rozbitym oddziałom bolszewickim z Prus Wschodnich przedostać się z powrotem do swojej armii, ułatwiali porozumienie się, komunikacyę i transporty materyału wojennego Niemców do bolszewików. **Szły więc przez Litwę dla wzmocnienia armii Trockiego oddziały rosyjskiej „czarwonej armii", rzekomo internowane w Prusach wschodnich, oddziały niemieckich „spartakowców", ciężka artylerya, lotnicy.** Szykowała się bowiem nowa ofenzywa na Warszawę...

Przed Polską stanęła, — dla osiągnięcia na pewno pokoju, — **konieczność pobicia bolszewików po raz drugi**, konieczność rozbicia tej rezerwowo-ofenzywnej armii, którą **w sile około 200 tysięcy ludzi zgromadził Trocki pomiędzy Grodnem a Brześciem.** Litwini w Sejnach występowali jako jej forpoczta, którą trzeba było usunąć.

Nastąpiło to bez trudu i w sposób historycznie prawie zabawny. Jednem posunięciem, **niemal bez bitwy, ze stratą 22 rannych, pierwsza dywizya naszej armii wzięła w Sejnach do niewoli 1800 Litwinów i zabrała 14 armat. U Litwinów bowiem nikt się bić nie chce.**

Teraz rozpoczęła się druga wielka bitwa tej kampanii z bolszewikami, których północne skrzydło Polacy mogli obecnie obejść. Była to bitwa równie wielka, jak zacięta. Cztery wielkie jej epizady — **bitwy pod Grodnem, Lidą, Wołkowyskami i Pińskiem, z których każda trwała po dwie doby, — były najkrwawszemi bitwami tej wojny.** Wszędzie przychodziło wielokrotnie do walk na bagnety, a nawet na pięści, miejscowości kilkakrotnie zdobywano i tracono obustronnie, ataki i kontrataki następowały po sobie. Pod Grodnem jedna dywizya nasza stała przeciwko trzem bolszewickim, pod Lidą dwie przeciwko pięciu, — ale pomimo tej miejscowej liczebnej przewagi, losy tej rozstrzygającej bitwy były dla bolszewików przesądzone, Polacy, dzięki zwycięstwom na południu, mogli przerzucić z Galicyi wschodniej pięć dywizyj i rzucić je na ten front. Bolszewicy tę ostatnią wielką bitwę przegrali; **droga do pokoju stała otworem, chociaż pod koniec była ona najbardziej krwawą...**

Teraz, kiedy Polacy, oskrzydliwszy armie bolszewickie od północy, zepchnęli je, rozbite, na południowy wschód, **Litwini stanęli wobec nas osamotnieni oko w oko.** I gdyby Polacy mieli rzeczywiście imperyalistyczne, zaborcze, a choćby tylko wojownicze wobec Litwy tendencye, — kampania polsko-litewska mogłaby się rozegrać bardzo szybko i ze skutkiem niezawodnym. Przykład sejneński mówił aż nadto wymownie, coby się stać mogło **z trzema dywizyami całej armii litewskiej**, nie mającej zgoła ochoty do wojny. Polacy mogli jednem pchnięciem zająć Kowno, siedzibę rządu litewskiego i od wschodu oflankować Wilno... Lecz u Polaków nawet zamiar taki nie powstał. Armia polska stanęła na miejscu. Wobec prób ofenzywy litewskiej, do komendanta Piłsudskiego zwracano po trzykroć pytanie, czy iść na Wilno — i po trzykroć odpowiedź jego była odmowna. Chyba, żeby ruszyli na nie bolszewicy. Bolszewicy tego nie uczynili, — **wojsko polskie stoi więc 60 kilometrów przed Wilnem**, niema przed niem żadnej poważnej przeszkody.

Tymczasem jednak jest faktem, że **Litwini również nie są faktycznymi panami Wilna**, — Przynajmniej nie wykonywują oni tam faktycznych atrybucyj rządzących. Bolszewicy czynią tam, co chcą. Podobno z wyroków ich sądów **zginęło w Wilnie 2000 Polaków**, setki zostało popędzonych z miasta jako zakładnicy. **Na tle tych wiadomości zupełnie zrozumiałym jest rozpaczliwy i samowolny czyn gen. Żeligowskiego i jego oficerów.** Wszak cały jego korpus rekrutował się z ochotników Wileńszczyzny i Białorusi, wszak to w ich własnym kraju działy się gwałty i bezprawia, na które — tylko po ludzku rzecz biorąc, — nie chcieli oni patrzeć bezczynnie...

Obecnie sprawa stoi jasno i prosto. Polska **armia nie idzie do Wilna, bo nie chce i jedynie dlatego. Jeżeliby jednak ktokolwiek tam się ruszył, to Polacy bezczynnie na to patrzeć nie mogą. Gdyby Litwinów czy to bolszewickie, czy niemieckie, czy jakiekolwiek inne namowy skłoniły do wypowiedzenia wojny Polsce, — obrót jej mógłby być tylko jeden.**

Mimo to wszystko, **Polska trwa przy swojem stanowisku zgodnego i pokojowego załatwienia sprawy. Wilno samo ureguluje w porozumieniu z rządem kowieńskim — czy to na drodze plebiscytu, czy na innej pokojowej, — sprawę swojego stosunku do Kowna i Warszawy.** Przeciwko żadnemu podobnemu sposobowi załatwienia kwestyi Polska nie wystąpi.

Wilno może i potrafi sprawę samodzielnie załatwić. **W Wilnie powstał już własny rząd tymczasowy, posiada on zawiązek własnej armii w dywizyi litewsko-białoruskiej, potrafi się też niewątpliwie ostać** wobec trudności czysto wewnętrznych. **Czy Wileńszczyzna ta zechce ukonstytuować się jako wolne państwo, czy też połączyć się z Polską**, — to rzecz samostanowienia o sobie jej ludności. Jaka jest ta ludność i jaka jej wola, — my wiemy. Europa może ją także poznać. Komisya Ligi Narodów bawi w Suwałkach i w Oranach, — może się przejechać także do Wilna, jeżeli chce oprzeć swój wyrok rzeczywiście na świadomości prawdy...

W każdym razie stanowisko Polski jest niezłomne. **Z rządem kowieńsko-litewskim — zgoda i porozumienie** — jeżeli okaże on tylko w tym kierunku choć ślad dobrej woli. **Dla Litwy wileńskiej i rządu wileńskiego prawo samostanowienia o sobie bez ingerencyi żadnych czynników obcych.** Do pokojowych układów na tej podstawie jesteśmy zawsze gotowi.

Nota rządu wileńskiego do Ligi narodów.

Ambasadorowie w Warszawie wielce zainteresowani sprawą Wilna.

Warszawa (PAT) „Naród" podaje: Jak słychać rząd wileński świeżo **utworzony we Wilnie, rozesłał do mocarstw reprezentowanych w Lidze narodów, notę z zawiadomieniem o swojem powstaniu i o przyczynach, które doprowadziły do utworzenia tego rządu.** Polskie Ministerstwo spraw zagranicznych do chwili obecnej oficyalnych informacyj o tej nocie nie posiada. **Przedstawiciele mocarstw zainteresowani są ogromnie przebiegiem i rozwojem wypadków we Wilnie.** Do ministeryum spraw zagranicznych nadchodzą liczne zapytania ze strony przedstawicieli mocarstw. Zaznaczyć należy, że zapytania te posiadają charakter wyłącznie **informacyjny.**

W Warszawie decyzya co do Wilna zapadnie dzisiaj.

Kraków, 12 października.

Dzisiaj w Warszawie odbędzie się o godz. 11 przed poł. **nadzwyczajne posiedzenie rady ministrów, na którem zapadnie decyzya co do sprawy Wilna.** Na posiedzenie to wyjechali dzisiaj w nocy z Krakowa wicepremier Daszyński i premier Witos, który wczoraj o godz. 6 i pół przyjechał do Krakowa.

Litwini o zajęciu Wilna.

Ciężkie walki. — Nowy rząd. — O plebiscyt.

Warszawa. (Tel. M.) Z Kowna donoszą: Litewska agencya tel. komunikuje: **Po ciężkich walkach Polacy obsadzili Wilno** 9 bm. Atakujące wojska złożone są ze wschodnich Litwinów. **Generał Żeligowski powołał we Wilnie odrębny rząd,** którego jest naczelnikiem, a który składa się z wielkich właścicieli ziemskich. Rząd ten domaga się, aby Litwini opuścili cały przez Polaków obsadzony obszar oraz aby odbyło się **głosowanie ludowe w sprawie przynależności tych obszarów.**

Echa zajęcia Wilna.

Warszawa. (Tel. M.) Zajęcie Wilna przez dywizyę litewsko-białoruską wywołało żywy odgłos w całym kraju. W Warszawie odbyły się dwa wiece, jeden zwołany przez komitet Zjednoczenia kresów z Rzecząpospolitą, drugi przez partyę narodową robtniczą. Uchwalono przesłać odpowiednie depesze do generała Żeligowskiego.

Warszawa. (PAT) „Gazeta Poniedziałkowa" donosi: Wiadomość o zajęciu Wilna wywołała w wielu miastach polskich entuzyazm. Na ulicach Lublina przyszło do wielkich manifestacyj na cześć Litwy i Polski. Druga obok Wilna wielka stolica kresowa, Lwów, wypowiedziała się również radośnie na wiadomość o zdobyciu Litwy dla Polski. W Krakowie, Piotrkowie, Łodzi i innych miastach powitano wieść tę radośnie.

Ks. Sapieha u Naczelnika Państwa.

Warszawa (PAT) Dzisiaj o godz. 11 rano minister spraw zagranicznych został przyjęty przez Naczelnika państwa. Konferencya trwała dłuższy czas. **Tematem jej była sytuacya polityczna, wynikająca ze zajęcia Wilna przez wojska litewsko-Białoruskie.**

Litwini łamią dalej rozejm.

Ludność litewska prosi o opiekę. — Koncentracya bolszewików przeciw armii ukraińskiej.

Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 11 bm.:

Patrole litewskie, nie zważając na rozejm, kilkakrotnie przekraczały linię demarkacyjną. Do oddziałów naszych nadchodzi ludność ze strony litewskiej z prośbą o obronę przed rabunkami grasujących band litewsko-bolszewickich. Przy zajęciu Kojdanowa wzięliśmy 100 jeńców z 27-ej dywizyi sowieckiej.

Na południowym froncie daje się zauważyć większa koncentracya sił bolszewickich. W okolicy Żmerynki z widocznym zamiarem ruszenia na armię ukraińską z chwilą nastania rozejmu na froncie polskim.

Naczelne dowództwo wojsk polskich, sztab generalny.

Mińsk w rękach polskich?

Warszawa. (Tel. M.) W warszawskich kołach politycznych rozeszła się pogłoska, że **Mińsk znajduje się w rękach polskich.** Cofające się wojska bolszewickie zostały zepchnięte na boczne drogi i cofają się, omijając miasto.

Ponowne napomnienia do umiarkowania.

Lyon. (PAT) Radio. „Daily Chronicle" ogłasza wywiad z prezydentem ministrów i ministrem spraw zagranicznych, który oświadczył między innemi, że ostatnie wiadomości otrzymane **z Polski, dają nadzieję, iż rząd usłucha rady umiarkowania, udzielonej mu przez rządy francuski i angielski.** Obejmując władzę — powiedział prezydent — poszedłem za przykładem Milleranda i doradzałem **Polsce umiarkowanie.** W porozumieniu z ambasadorem angielskim wysłałem do rządu polskiego **nową notę, powtarzając w niej te same rady.**

„Virtuti militari" dla oficerów francuskich.

Warszawa. (PAT) „Przegląd Wieczorny" podaje: Dzisiaj o godzinie 1-ej w południe odbyła się w Belwederze uroczystość wręczenia przez naczelnika Państwa krzyżów „Virtuti Militari" 8-miu oficerom francuskim. Krzyż między innemi otrzymał gen. Henrys, gen. Durand i inni. Uroczystość odbyła się wobec honorowej kompanii i wysokich szarż polskich. Generał Henrys opuszcza Warszawę dnia 16 bm.

Niemcy w sprawie Śląska Górnego grożą wojną

Kraków, 11 października.

W „Berl. Tageblatt" znajdujemy bardzo znamienny artykuł naczelnego publicysty tego pisma, Teodora Wolffa, o następującej treści:

Na wstępie artykuł ten tłómaczy bardzo obszernie powody, dlaczego **Niemcy nie mogą się obejść bez Śląska Górnego.** Dalej tłómaczy, że **plebiscyt żadną miarą nie może się odbyć** ani w listopadzie, ani w żadnym z następnych miesięcy zimowych. Zimno nie pozwoliłoby pomieścić w barakach tych 250 tysięcy ludzi, którzy przybędą na Śląska Górny z ramienia Niemiec, aby oddać głos podczas plebiscytu na rzecz niemieckości Śląska Górnego. Zimą nawet najwięksi patryoci niemieccy nie zdecydują się przebywać przez szereg dni w takiem pomieszczeniu. A pan Wolff protestuje bardzo gorąco przeciw odebraniu głosu owym Niemcom, urodzonym na Śląsku Górnym, którzy przybędą do dawnych stron ojczystych, aby wziąć udział w plebiscycie. Nie poprzestaje jednak na protestowaniu, grozi, **domaga się, aby na czas plebiscytu usunięto wojska francuskie,** sprowadzono wojska włoskie i angielskie, bo tylko do tych wojsk Niemcy mają zaufanie.

A gdyby rezultat plebiscytu wypadł na niekorzyść Niemców — oświadcza p. Wolff — to wtedy **naród niemiecki nigdy nie uzna takiego rezultatu głosowania. A i dla Polaków nie nadeszłyby dni wesołe, gdyby chciano wydrzeć im po głosowaniu cenne terytorya węglowe Górnego Śląska.** Nie ulega wątpliwości, że **w tych okolicach,** pozyskanych dla kultury dopiero za sprawą przemysłu niemieckiego, są węgle, ale **Polacy znaleźliby tam także i kamieni dosyć.**

Widocznie sprawa Śląska Górnego musi dla Niemców stać bardzo źle, skoro posuwają się już do otwartych gróźb, że użyją gwałtu na wypadek, jeżeli plebiscyt w tym kraju wypadnie na korzyść Polski.

Te jednak zie mny i groźby niemieckie nie mogą nas zwrócić z jedynej właściwej drogi.

Nasz rząd, nasza opinia publiczna, cały naród polski muszą jednak tym argumentom i podkopom niemieckim przeciwstawiać całą swoją energię. Plebiscyt na Górnym Śląsku musi się odbyć bez żadnych gwałtów, a wtedy o wyniku tego plebiscytu można być spokojnym. Śląsk Górny w myśl postanowień traktatu Wersalskiego musi przypaść Polsce.

O zabezpieczenie ludności polskiego Śląska pod okupacyą czeską.

Oświęcim, 12 października.

W pierwszych dniach października b. r. wysłał komitet dla obrony Śląska Cieszyńskiego w Oświęcimiu delegacyę do Warszawy w osobach prezesa Romana Mayzla i sekretarza Aleksandra Orłowskiego, która przedstawiła u sfer miarodajnych obecne położenie uchodźców śląskich, wyrzuconych brutalnie ręką Czechów z rodzinnej ziemi, a pozostających w Oświęcimiu.

W Warszawie utworzoną została właśnie komisya, złożona z przedstawicieli rządu polskiego i czeskiego, której zadaniem będzie utworzenie platformy dla spraw polskich organizacyj narodowych, przyłączonych do Czech, tudzież dla ułożenia przepisów, względnie postanowień w dziedzinie poddaństwa i opcyi, szkolnictwa, amnestyi i t. p. Delegacya komitetu oświęcimskiego otrzymała wskazówki, że w interesie obowiązku narodowego należy zachęcić uchodźców do powrotu do swych zawodowych obowiązków, porzuconych na terenach, przyznanych obecnie Czechom. Wskazania te są trudne do wykonania, zwłaszcza dla robotników, których Czesi wyrzucają z pracy. Codziennie się zdarzające brutalne napady czeskich bojówek na bezbronnych polskich robotników uniemożliwiają im powrót do uprzednich zajęć zawodowych, chyba, że wyżej wspomniana komisya polsko-czeska ustali surowe przepisy i w ten sposób położy kres rozzuchwaleniu bojowców czeskich. Zanim wszakże postanowienia te wejdą w życie, jest niemożliwem narażać polskiego robotnika na nowe szykany pałkarzy czeskich, którzy znęcają się nie tylko nad samym robotnikiem, ale szukaniają także ich żony i dzieci. Na razie sytuacya na terenach Śląska Cieszyńskiego, oddanych pod zarząd czeski, nie uległa niestety żadnej zmianie.

Zwrot na prawo w syndykalizmie francuskim.

SYNDYKALIŚCI NIE PÓJDĄ ZA BOLSZEWIKAMI.

Kraków, 12 października.

(bil) W tych dniach zakończył swoje prace kongres socyalistów-syndykalistów francuskich. — konfederacya ogólna pracy CGT. — obradujący przez szereg dni w Orleanie. Po burzliwej, namiętnej dyskusyi, w której ścierały się dwa prądy, nurtujące w łonie socyalizmu francuskiego, t. zw. „umiarkowanych" — na czele których stoi socyalista Jouhaux — i ekstremistów (czyli bolszewików), którym przewodniczy Cachin i Trossard, **uchwalono ostatecznie rezolucyę umiarkowanych, którzy w ten sposób odnieśli zwycięstwo nad ekstremistami (recte bolszewikami).**

Międzynarodówka syndykalistyczna odniosła zwycięstwo nad międzynarodówką komunistyczną. Amsterdam zwyciężył Moskwę, Jouhaux Lenina — pisze „Temps".

Mimo hymnów pochwalnych, wypisywanych od dwóch miesięcy w „Humanite" na cześć Rosyi sowieckiej i bolszewizmu, z którymi zapoznał się osobiście wódz ekstremistów, Frossard, złożywszy wizytę Leninowi w Moskwie, — komuniści francuscy ponieśli klęskę i nie potrafili zjednać większości towarzyszy dla rosyjskiego bolszewizmu.

Okazało się bowiem w trakcie dyskusyi, że raport Frossarda, dotyczący rzekomo „raju bolszewickiego" w Rosyi, jest bardzo problematycznej wartości i autentyczności, ponieważ ani p. Frossard, ani jego towarzysz, p. Cachin, nie znali wcale języka rosyjskiego, a widzieli tylko to, co im uważano za stosowne pokazać i patrzyli się na to wszystko okiem bezkrytycznego fanatyka bolszewizmu.

Frossard usiłował wprawdzie jeszcze raz na kongresie przeforsować uchwałę przystąpienia do III-ciej międzynarodówki w Moskwie, ale nikogo z „umiarkowanych" nie zdołał przekonać o konieczności takiego akcesu; natomiast spowodował ostrą replikę ze strony jednego z „umiarkowanych", tow. Merzheima, który w dosadnych słowach skrytykował działalność **Lenina, iż właściwie nic nie zrobił dla rewolucyi rosyjskiej, która dokonała się poza nim, a którą udało mu się owładnąć, kiedy już dokonali jej inni".** Masy robotnicze francuskie — — zdaniem Merzheima, — nie interesują się w gruncie rzeczy prawie zupełnie rewolucyą rosyjską, a tylko przywódcy mniejszości solidaryzują się z nią i żądają poparcia rządu komunistycznego w Moskwie. **Na 480 syndykalistów tylko 25 oświadczyło gotowość wszczęcie akcyi na korzyść rządu sowietów i rewolucyi rosyjskiej.**

Czy zwycięstwo „umiarkowanych" w Orleanie oznacza zarazem zwycięstwo idei pokojowej pracy społecznej, a potępienie zupełne metod bolszewickich i wyrzeczenie się „rewolucyi światowej", której głosicielami są Frossard i Cachin? Czy francuska „burżuazya" ma słuszny powód do radości, iż niebezpieczeństwo, grożące jej w razie przyjęcia rezolucyi ekstremistów zostało już w zupełności uchylone?

Odpowiedź na to dają nam jednocześnie „umiarkowane" dzienniki francuskie, nie tające swego zaniepokojenia z powodu właśnie tej rezolucyi „umiarkowanych", która oświadcza, iż należy dążyć do rewolucyi z całą odwagą i zapałem, do wywołania której mają posłużyć okoliczności i wydarzenia społeczne zarówno przewidziane, jak i nieprzewidziane, czyli innemi słowy umiarkowani nie wyrzekają się rewolucyi, tylko są zdania, iż należy wyczekać stosownej na nią chwili. Są zatem więcej oportunistami, niż komuniści, którzy nie chcą zwlekać z podjęciem walki z „burżuazyą". „Umiarkowani" potępiają metody bolszewickie tylko dlatego, ponieważ — zdaniem ich — nie prowadzą skutecznie do celu, który jest zarówno „umiarkowanym", jak i komunistom wspólny.

W rezolucyi „umiarkowanych" jest nadto zapowiedź zorganizowania stałej agitacyi w związku z międzynarodowymi syndykalistami, mającej na celu spowodowanie uznania rządu sowietów i zmodyfikowania traktatu wersalskiego na korzyść klasy robotniczej w Niemczech, przyczem **„umiarkowani" oświadczają, iż w razie, gdyby wojska francuskie zajęły zagłębie Ruhry, C. G. T. stanie po stronie górników nie-**

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.

Tragedya Eumenesa.

Komedya w 4-ch aktach Tadeusza Rittnera.

Okazało się, że Rittner jest magikiem. Tragedya, której niema i nigdy nie będzie, przemieniła się w rękach tego paradoksalnego sztukmistrza w najprawdziwszą komedyę.

Premiera oczekiwaną była oddawna z niepowszednim zainteresowaniem. Prasa polska już z wiosną zajmowała się wiele tą głośną nowością, z okazyi wystawienia sztuki w wiedeńskim Burgteatrze, gdzie rzecz osiągnęła sukces zupełnie nadzwyczajny. Rittner jest rzadkim typem wśród polskich twórców, pisarz wybitnie kosmopolityczny. Duchowa jego fizyognomia przypomina uparcie Shawa, z tą różnicą, że życie psychiczne pulsuje u niego daleko głębiej i subtelniej i że chętniej staje on po stronie słabych niż silnych. Ze szczególną sympatyą zwykł też zajmować się istotami upośledzonemi i z ogromną delikatnością ukazuje treść tych dusz, bezbronnych wobec życia.

Istotą upośledzoną jest bezwątpienia — poeta. Można się delektować jego dziełami, jak wykwintnym deserem, ale jego samego lepiej jest pozostawić w spokoju. Jest to osobnik zazwyczaj tak mało interesujący, że czyni wrażenie zupełnie nieinteligentnego, zwłaszcza w stosunku do tego, czego się od niego oczekuje. [illegible] naiwny, przerzucający się z ostateczności w ostateczność, w towarzystwie milczący i nudny, zdecydowany egoista, a przytem niedołęga — oto najłagodniejsza forma tego zboczenia, które miewa formy daleko przykrzejsze, jeżeli dane indywiduum jest ponadto dotknięte manią wielkości.

Poeta Eumenes, który z woli autora żyje w „nieprawdopodobnej trochę Grecyi", nie należy na szczęście do tych ostatnich. Jest to sobie prostaczek, bogom ducha winien, a ludziom swą tragedyę, której wszyscy od niego oczekują, równocześnie z dziwną konsekwencyą czyniąc wszystko, aby mu do napisania jej przeszkodzić. Zapewne, że poeta jest rośliną pasożytną, której jedyną racyą bytu bywa kwiat, niekiedy piękny, częściej tylko dziwaczny. Skoro jednak są tacy, co to lubią i gdy raz zgodzono się tolerować jego istnienie, jest prostą nielogicznością nie zastosować do niego tych prawideł zdrowego rozsądku, które mówią, że egzotyczna orchidea potrzebuje odmiennych warunków i inaczej uprawionej gleby, niż marchew lub pasternak. Tymczasem w praktyce wymaga się zazwyczaj, aby fantastyczne piękno wybujało na jałowym piasku, albo wzrosło jak groch przy drodze, na łasce wichru, słoty — i przechodniów. Zwłaszcza ci ostatni... W rezultacie gorszące zdziwienie, że jakiś świetnie zapowiadający się talent, zamiast rozkwitnąć w niewidziane kształty i kolory, zaledwie nędznie wegetuje.

Tak biedny Eumenes w swym pokoju zajęty praca nad tragedyą, co chwila wpada w życiowe konflikty. Cały świat wciąż od niego czegoś chce, podczas gdy on od nikogo nie chce niczego, prócz spokoju, bo nawet i swej ukochanej Waleryi pragnie tylko o tyle, o ile sobie o niej przypomni. Nic też dziwnego, że pomimo pewnych obietnic, sława i fortuna nie spieszą zbytnio ku niemu. Te zalotnice nie lubią szukać poetów w ustronnych zakątkach, lecz wymagają, by ubiegano się o nie jawnie, na gwarnych rynkach. W zamian cichą zdebkę poety nawiedzają różni dobrzy ludzie z najlepszemi intencyami, których ten niewdzięcznik nie umie ocenić. Więc stary Centurio, który nie może pojąć, by człowiek po całych dniach wylegujący się na sofie, nie był wierutnym próżniakiem, platoniczna kochanka, która swą łaskę czyni zależną od zadowolenia ambicyi, tkliwa gospodyni, rozgoryczona, że jej troskliwość uważaną jest za natręctwo, wreszcie przyjaciele polityczni, którzy czynią mu zaszczyt, wybierając go na narzędzie do zgładzenia tyrana. Poeta broni się jak może, równie rozpaczliwie jak bezskutecznie. Trzeźwi ludzie znają dobrze jego słabą stronę: wyobraźnię, którą wystarczy podniecić, aby poeta stał się miękkim jak wosk. Scenicznie i malarsko skończona jest scena, gdy spiskowcy zgrupowani w trójkąt, otaczają uniesionego swą wizyą poetę, by w danym momencie wcisnąć mu w rękę — sztylet!

Akt drugi rozgrywa się w azaliowym ogrodzie, nad brzegiem morza, ze świątynią Afrodyty, dokąd podstępnie zwabiono tyrana na miłosną schadzkę. Ukazuje się brutalny, czarny potwór, w bogatej todze, dyszący siłą i pychą. To tyran? Ale gdzież tam! Tyran wysuwa się

mieckich, „aby poprzeć ich konieczne powstanie przeciw usiłowaniom poddania ich w niewolę".

Nie zamierzają również rezygnować z któregokolwiek punktu ze swego programu syndykalistycznego, a zatem: **z upaństwowienia przemysłu i środków wymiany, z kontroli robotników nad przemysłem i handlem,** aby „patronom" (przedsiębiorcom) wyrwać przez akcyę bezpośrednią robotników, część ich potęgi, ze zniesienia wynagrodzenia w formie tej, jaka jest obecnie i z zupełnej solidarności z rewolucyą rosyjską.

Któryż zatem niebezpieczniejszy, — pyta „Figaro", — czy Frossard, czy też Jouhaux? — i dochodzi do przekonania, że obu różni tylko taktyka ale, Jouhaux jest o wiele niebezpieczniejszym, niż Cachin lub Frossard. Łatwiej bowiem uporać się z jawnym gwałtem, jaki głosi Cachin, bo Francya ma dość sił jeszcze, aby zgnieść w zarodku wszelkie próby bezpośredniej rewolucyi; natomiast trudniejsza sprawa jest z akcyą powolną, półciemną, a zmierzającą wytrwale do celu, wymagającą ciągłej baczności i przezorności.

„Burżuazya" francuska nie ma zatem powodu do zbytniej radości, iż „ekstremiści" ponieśli klęskę!

Kronika gospodarcza.

PERSPEKTYWY CUKROWE W KONGRESÓWCE. Kampania cukrowa w b. Kongresówce zacznie się w tym roku nie wcześniej jak 20-go października, w cukrowniach zaś w Lubelskiem nawet i później. Jest ona naogół spóźniona, co się tłomaczy głównie znacznym opóźnieniem remontów fabryk.

Kopanie buraków już zaczęto tu i owdzie. Stan plantacyi jest naogół dobry, cukrowość buraków duża i znacznie wyższa, niż w ciągu ostatnich kilku lat. Stała pogoda sprzyja magazynowaniu cukru.

W tych dniach rząd ustalił cenę za buraki, która ma wynosić 100 mk. za centnar buraków z dodatkiem 10 mk. w powiatach na lewym brzegu Wisły i 40 mk. w Małopolsce i w powiatach na prawym brzegu Wisły.

CENY BURAKÓW CUKROWYCH. W tych dniach w Warszawie odbyło się w ministeryum rolnictwa posiedzenie komisyi międzyministeryalnej z udziałem przedstawicieli plantatorów buraków cukrowych i cukrowni, dla ostatecznego oznaczenia cen buraków cukrowych, obowiązujących na kampanię 1920—21 r.

Na konferencyi tej postanowiono.

Zasadnicza cena za 100 kg. buraków cukrowych loco cukrownia, odstawionych przed ukończeniem surowej fabrykacyi w kampanii 1920—21 r. będzie wynosiła na całym obszarze Polski 100 mk. Nadto wypłaca się premia za odstawione każde 100 kg. buraków cukrowych plantatorom na lewym brzegu Wisły w b. Kongresówce i w b. zaborze pruskim po 10 mk.; na prawym zaś brzegu Wisły w b. Kongresówce i w b. Galicyi po 40 mk. Premie te są płatne dopiero po ukończeniu odstawy buraków. Plantatorzy, którzy bez zezwolenia władz skarbowych użyją części swoich buraków cukrowych na inne cele, a nie na wyrób cukru, lub rozmyślnie nie odstawią całkowitej swej produkcyi do cukrowni przed ukończeniem fabrykacyi surowej, tracą całkowicie prawo do premii.

(m-m) **ORGANIZOWANIE PRODUCENTÓW ROLNYCH NA POMORZU.** W Pelplinie na Pomorzu odbyło się organizacyjne zebranie ziemian trzech powiatów: tczewskiego, gniewskiego i starogardzkiego na którem uchwalono założyć niezwłocznie filię Zjednoczenia Producentów rolnych na te powiaty. Prawdopodobnie inne powiaty pójdą za tym przykładem, uznając potrzebę zrzeszenia się.

(*) **RUCH OKRĘTÓW W GDAŃSKU W SIERPNIU.** W sierpniu bieżącego roku był ruch okrętów w porcie gdańskim cokolwiek mniejszy, niżeli w miesiącu poprzedzającym. W sierpniu wpłynęło do portu gdańskiego 169 okrętów, to jest 91.229 ton netto, podczas gdy w lipcu tegoż roku przybyło 203 okręty (115.629 ton netto). — Z pośród tych okrętów było 22 (11.343 ton) pod flagą angielską, 6 okrętów (26.163 ton) pod flagą amerykańską, 61 (13.786 ton) pod flagą niemiecką, 35 okrętów (9.140 ton) pod flagą gdańską, 10 zaś okrętów (6.975 ton) przybyło pod flagą duńską. Polska flaga powiewała na 17 okrętach, przeważnie mniejszych żaglowcach (329 ton). Wśród przybyłych okrętów znajdowało się 141 parowców (88.090 ton), a 24 żaglowce (1894 ton).

(stm) **WSZECHŚWIATOWE ZAPASY ZŁOTA.** „Times" ogłasza poniższą tabliczkę, przedstawiającą zapasy złota w poszczególnych państwach w dniu 30 czerwca r. b.: Stany Zjednoczone 445,600.000 f. szt., Francya 302,600.000 szt., Anglia 174,900.000 szt., Hiszpania 98,100.000 szt., Niemcy 54,600.000 szt., Rosya 65,100.000 (?), Holandya 53,000.000 f. szt., Włochy 32,200.000 f. szt., Szwajcarya 21,300.000 f. szt., Szwecya 14,500.000 f. szt., Dania 12,700.000 f. szt., Belgia 10,700.000 f. szt., Austrya 11,600.000 f. szt., Norwegia 8,100.000 f. szt., Argentyna 83,500.000 f. szt., Japonia 98,600.000 f. szt., Indye 32,300.000 f. szt., Kanada 21,000.000 f. szt.

Polski niestety w tym spisie niema.

(*) **GWAŁTOWNY SPADEK PRODUKCYI W PRZEMYŚLE ROSYJSKIM.** Dobrą ilustracyę gwałtownego spadku produkcyi w przemyśle rosyjskim stanowi zestawienie, tyczące się produkcyi w przemyśle bawełnianym. Według cyfr, które podajemy na odpowiedzialność „Timesa", przerobiono w Rosyi sowieckiej w roku 1919 tylko 15.300 ton przędzy bawełnianej, podczas gdy odpowiednia cyfra dla roku 1918 wynosi 25.300 ton. W roku 1916 przerobiono 94.500 ton. Produkcya zatem w roku 1919 wynosi zaledwie około jednej szóstej produkcyi notowanej przed trzema laty w roku 1916.

(l.) **PRODUKCYA CUKROWA WE FRANCYI W R. 1920.** Zasiew buraków cukrowych we Francyi przewyższał w roku 1920 o 30 procent zasiewy z roku poprzedniego. Analizy próbek buraków, w najrozmaitszych okolicach posiadających pola buraczane, wykazały, że buraki tegoroczne zawierają 17,5 do 18 proc. cukru. W dziesięciu latach, poprzedzających wojnę, analiza wykazywała tylko 16 proc. cukru. Tegoroczne zatem buraki są bogatsze w cukier i lepsze aniżeli przedwojenne, zresztą gatunek buraków doskonalił się stale stopniowo od początku wojny. Opierając się na tych danych syndykat fabrykacyi cukru we Francyi stwierdza, że produkcya cukrowa w b. roku przewyższy 250.000 ton, t. j. będzie o 100.000 ton wższa od produkcyi zeszłorocznej, która wynosiła 150.000 ton. Zwiększenie się zasiewów buraczanych zawdzięcza Francya w znacznej mierze przywróceniu wolności handlu. Zwiększenie się produkcyi cukrowej przedstawia 400 milionów franków, które pozostaną w kraju, zamiast wypłynąć za granicę, nie licząc melassy i innych odpadków, które będą mogły być zużyte w kraju.

(*) **STOSUNKI HANDLOWE SZWEDZKO-FRANCUSKIE.** Szwedzka Izba handlowa w Paryżu przedstawiła, jak donosi „Svensk Handelstid", w porozumieniu z tamtejszym oddziałem „Amitie Franco-Suedoise", rządowi szwedzkiemu projekt rozszerzenia propagandy gospodarczej we Francyi na rzecz Szwecyi. Propaganda ta ma być przeprowadzona według następujących zasad: bezpłatne przesyłanie wiadomości gospodarczych ze Szwecyi do francuskiej prasy codziennej i fachowej, lepsze wyzyskanie szwedzkich stypendyów dziennikarskich i eksportowych, wymiana artykułów pomiędzy prasą szwedzką i francuską, zorganizowanie reklamy Szwecyi, jako pięknego terenu dla wycieczek turystycznych, ułatwienia dla robotników szwedzkich we Francyi, stypendya na studya dla inżynierów, a wreszcie dostarczanie Francyi filmów, mających na celu propagandę na korzyść Szwecyi.

Jak widzimy, poszczególne punkta memoryału są nader praktycznie i rozumnie obmyślane i mogłyby stanowić pod niektórymi względami dobry wzór dla naszego kraju, który na polu propagandy zagranicznej ma jeszcze bardzo wiele do dokonania.

(*) **Z FRANCUSKIEGO HANDLU ZAGRANICZNEGO.** „Office National du Commerce Exterieur" we Francyi zorganizowała specyalny urząd dla przemysłowców i kupców francuskich, którzy mają zamiar czynić zakupy za granicą. Mają oni możność zaznajomienia się z katalogami i cennikami firm zagranicznych we wszelkich obcych państwach.

właśnie z kwiecistych zarośli i jak przerażone dziecko przypada do ramienia brutala. Ten wątły młodzieniaszek w szarej opończy, zgięty we dwoje, drżący i trawiony neurastenią, w którego imieniu tamten wykonuje krwawe wyroki i szerzy postrach na całą Sycylię, jest obok Eumenesa, arcydziełem ironii. Równie dobry, jak słaby, nie jest w gruncie rzeczy śmiesznym ani ograniczonym: w samotności roi on także sny o potędze i szczęściu, którym zarówno jak poeta, nie umie nadać kształtu w życiu. To też, gdy te dwie nędze wewnętrzne, budzące tyle zawiści i podziwu, spotkają się wreszcie, nie poznając się wzajem, uczują ku sobie nieprzepartą sympatyę. Ze strony Eumenesa, który tymczasem uwierzył święcie w swoją misyę, objawia się ona w sposób protekcyonalny tak dalece, że tyran zmuszony jest go prosić, aby wymyślał mu nieco oględniej, gdyż „nie jest do tego przyzwyczajony." Tymczasem wraca barczysty Kykilos, na którego poeta rzuca się z całą nerwową furyą, by zaraz zwinąć się jak robak w uścisku żylastej łapy i pod chłostą szyderczych słów: ‚Chciałeś zabić tyrana? Dlaczegóż krzyczysz o tem przedtem?"

Kompromitacya na całej linii. A tyran — płacze... płacze, że zawiodła go kobieta, do której nieśmiało otwierało się jego serce i że poeta, którego uwielbiał, chciał go zabić. Każe winowajcę uwolnić. Poeta ma zatem szczęście. Hm! O ile nie ma przyjaciół. Oni nie darują. Trzeba uciekać, chociaż to mało romantyczne, ale inaczej — tragedya pozostanie nieskończona. Akt trzeci, dekoracyjnie efektowny, na pokładzie okrętu korsarzy, jest wypełniony luźnemi scenami, których mogłoby nie być, gdyby nie służyły za pretekst igraszkom subtelnego dowcipu. Eumenes uważany zrazu za cenny łup, dzięki naiwnej szczerości z jaką zdradza się, że jest nic nie wart dla nikogo, ma być rzucony na pożarcie rekinom. W tej poważnej chwili poeta zachowuje swą staranną godność i znajduje pociechę w myśli, że raz jednak danem mu będzie naprawdę przeżyć coś wielkiego: własną śmierć.

Dzieje się jednak inaczej.

Na co nie zdobyła się miłość ani przyjaźń, dokonuje zemsta. Przyjaciele składają okup, aby go dostać w swoje ręce. W akcie czwartym widzimy sąd patryotów nad Eumenesem, więzionym w swym własnym pokoju. Wyrok wiadomy, ponieważ z góry postanowiono nie wierzyć jego obronie. Nagle zjawia się nieoczekiwany świadek: to tyran. Jak zawsze słodki, i uśmiechnięty, lecz tym razem strojny w zewnętrzne oznaki władzy, płaszcz i złoty wieniec. To działa nawet na patryotów. Ale tyran okazuje zgubną ufność i prosi, zamiast rozkazywać. Dzięki temu omal sam nie pada ofiarą, gdyby nie interwencya Kikylosa. Ale już go przejrzano i zlekceważono. Łaskawem machnięciem dłoni odpowiadają niedawno uniżeni spiskowcy na prośbę władcy o względy dla swego niedoszłego mordercy. Narada. Oczywiście, nie wypada już Eumenesa zabijać. Ale nie może ujść bez kary. Wpadają na pomysł perfidny. Ożenić go! Przyjaciele zyskają dom gościnny a poeta nigdy już nie napisze swej tragedyi. Tkliwa gospodyni okrągłym gestem wyrzuca w powietrze zwoje papierów, co nie przeszkadza jej oznajmić równocześnie: „Będę wydawała wieczory estetyczne!"

Komedyę zamyka cichy jęk poety, na którego nikt nie zważa: „A kiedyż już będę pisał?!"

Sztuka grana była brawurowo, zharmonizowana i wycieniowana w każdym szczególe, do czego przyczyniła się niewątpliwie ostateczna dyrektywa autora na ostatniej próbie.

Eumenes p. Nowackiego miał prostotę i sympatyczny umiar, który chronił od łatwego przerysowania postaci. Cudownym artystycznie a ujmującym po ludzku „tyranem" był p. Białkowski. Bez zarzutu p. Bracki jako Kikylos. Z groteskowego grona spiskowców odznaczył się p. Wasilewski, a prawie, że przejścia niema roli Timandrosa p. Miarczyńskiego, potęga mimiki stanęła niemal na wyżynie mistrzostwa. Inni byli mało charakterystyczni. Kapitan korsarzy p. Guttner był tym razem trochę monotonnie krzykliwym, natomiast p. Orwid wydobył porywający komizm ze swej drobnej rólki. Dobrym był też Centurio p. Puchalskiego.

Z dwóch ról kobiecych Titelia p. Pancewiczowej trafnie uwydatniła odcienie kobiecego sentymentu i przebiegłości, lecz była nazbyt strojna i ponętna, aby móc uwierzyć w tak długą ślepotę biednego Eumenesa. Walerya p. Jasińskiej miała doskonałe miękkie akcenty, kryjące despotyzm i chłód, i afektowne wzięcie, świadczące o doskonałem zrozumieniu roli.

Nadzwyczajnie bogata i staranna dekoracya i reżyserya, dała niepospolitemu temu dziełu oprawę wysoce stylową.

Ewa Luskina.

——0——

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Św. Maksymiliana

Wschód słońca: 6'56

Zachód słońca: 3'56.

Długość dnia: 10'58.

Wtorek
12
Październik

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Tragedya Eumenesa".
Środa: „Weteran".
Czwartek: „Tragedya Eumenesa".
Piątek: „Nina".
Sobota: „Tragedya Eumenesa".
Niedziela popoł. „Kiliński".
Wieczór: „Kolombina".

TEATR „BAGATELA"

Wtorek: „Ten, który chciał".
Środa: „Ten, który chciał".
Czwartek: „Ten, który chciał".

TEATR POWSZECHNY

Wtorek: „Ojczyzna".
Środa: „Życie paryskie".
Czwartek: „Życie paryskie".
Piątek: „Życie paryskie".
Sobota: „Życie paryskie".
Niedziela popoł.: „Dzierżawca z Olesiowa".
Wieczór: „Za dawnych dobrych czasów".

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Wtorek: „Księżniczka dolarów" (Występ Miłowskiej).

WYKŁADY W DOMU ARTYSTÓW (Plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów.

Wtorek, Józef Flach: „Obrazki krakowskie", cz. 5: Teatry.
Środa, Emil Haecker: „Próby komunizmu w wiekach dawnych" cz. II.
Początek o godz. 8 wieczór.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (RYNEK GŁÓWNY, LINIA A—B, L. 39).

Środa, Feliks Jasieński: „O sztukach graficznych".
Czwartek, red. dr Ant. Beaupre: „Tragedya kresów".

— o —

Koncert „Echa" na „czarnej kawie" syndykatu dziennikarzy.

(m-m) „Czarne kawy" dziennikarskie dzięki energii organizatorów, a w szczególności redaktora Stankiewicza i profesora Raczyńskiego zyskują coraz większe uznanie.

Sala kawiarni „Udziałowej" nigdy nie może pomieścić wszystkich, pragnących zapoznać się z doborowym, urozmaiconym programem. Na niedzielnej „czarnej kawie" mieliśmy sposobność usłyszeć chór „Echa", który zalicza się do najlepszych chórów męskich w Polsce. Pod batutą znanego kompozytora i kapelmistrza p. Walewskiego, odśpiewano szereg swojskich pieśni, które publiczność przyjęła entuzyastycznymi oklaskami. Program uzupełniały pełne dowcipu piosenki i monologi ulubionego artysty p. Ludwika Sztajnera-Lawińskiego.

— o —

O powrót uchodźców do stałych siedzib przed zimą.

(m-m) Uchodźcy z powiatu Rohatyńskiego, przebywający w Makowie, od dwóch tygodni już oczekują nadaremnie na wagony, aby módz powrócić do miejsc stałego zamieszkania. Nie jest to bynajmniej wina naczelnika stacyi, bo ten obowiązek swój spełnił sumiennie, albowiem zaraz po oddaniu mu kart ewakuacyjnych sporządził wykaz rodzin i odesłał go do Krakowa, skąd miało przyjść dnia 7 bm. 6 wagonów krytych i lory. Obecna ładna pogoda sprzyja podróży, a tymczasem wagonów jak niema — tak niema!... Na cóż czeka Dyrekcya kolei? Czy na nastanie słoty jesiennej i zimna? Opieszałość ta winna być co rychlej naprawiona i uchodźcy przed zimą odstawieni do domów.

O spis Górnoślązaków w Małopolsce

Tow. Obrony Kresów Zachodnich w Krakowie ul. Retoryka 5, przystępuje w najbliższych dniach do ostatecznego ustalenia listy naszych rodaków i rodaczek z Górnego Śląska, kończących w roku 1920 lub następnym 1921 dwudziesty rok życia, ażeby im umożliwić wzięcie udziału w plebiscycie. W sprawie tej Towarzystwo wysłało swojego delegata w osobie prof. dra Adama Kłodzińskiego do różnych stron Małopolski, rozpoczynając tę tak doniosłą dla nas akcyę od największych skupień Górnoślązaków w zachodnim zakątku Małopolski.

Towarzystwo zwraca się niniejszem do wszystkich bez wyjątku naszych władz lokalnych, organizacyi narodowych w rodzaju komitetów plebiscytowych, kół TSL., komitetów obrony państwa itd. z prośbą o współudział w kierunku ustalenia w każdej miejscowości Małopolski liczby uprawnionych do głosowania Górnoślązaków i Górnoślązaczek, zachęcenia ich do wzięcia udziału w plebiscycie, otoczenia ich rodzin pod nieobecność opieką, wypełnienia ścisłego dotyczących kwestyonaryuszy itd.

— o —

Sędziowie przysięgli ciągle jeszcze strajkują...

(m-m) Sędziowie przysięgli bieżącej kadencyi dają jaskrawy dowód lekceważenia swych obywatelskich obowiązków. Oto po raz drugi musiano odwołać rozprawę przeciwko „zielonej brygadzie" ponieważ sędziowie przysięgli po raz drugi nie stawili się. Zapewne powodem tego solidarnego strajku jest okoliczność, że rozprawę rozpisano na 11 dni. Zapewne, że niewygodnie jest odrywać się od zwykłych zajęć tyle dni, ale obowiązek obywatelski musi być spełniony, a zaniedbanie go, surowo przez opinię społeczną napiętnowane. Prawo przewiduje za niestawienie się sędziów przysięgłych tak drobną karę pieniężną, że sędziowie snać wykorzystując tę bezkarność mówią sobie: „my mamy czas..." A niektórzy z oskarżonych czekają już na proces dwa lata w więzieniu śledczem.

Może więc panowie przysięgli uwzględnią to i zechcą przerwać swój równie oryginalny — jak nieobywatelski strajk.

—ooo—

WICEPREZYDENT GABINETU DASZYŃSKI W KRAKOWIE. Wczoraj o godz. 11 przedpołudniem wiceprezydent ministrów p. Daszyński zaczął udzielać audyencyj w gmachu Starostwa. Najpierw starosta pan Kowalikowski przedstawił panu wiceprezydentowi grono urzędników starostwa, do których pan wiceprezydent wystosował apel, aby w tych ciężkich czasach budowy państwa starali się być na usługach społeczeństwa i dbali o dostarczenie dla ludności nietylko chleba powszedniego ale i duchowego. Następnie przyjął pan wiceprezydent na posłuchaniu prezydyum Rady miasta z prezydentem Federowiczem i wiceprezydentami na czele, rektora Uniwers. Jagiell. p. Estreichera z dziekanami i profesorami, prezydya sądów, rektora akademii górniczej p. Hoborskiego, starostę gróniczego Meyera, Prezydyum Izby handlowej, Prezydyum miejskiego Komitetu O. P. z p. Tetmajerem, Gminę izraelicką z p. Landauem, naczelników Władz, delegacye stowarzyszeń i szereg osób prywatnych. Audyencye trwały do g. 3 popoł. O godz. 4.30 p. wiceprezydent przyjął przedstawicieli prasy miejscowej i zastępcę Polskiej Agencyi Telegraficznej, których poinformował o zakończeniu stanu wojennego, o sprawie pokoju i o sprawie kwestyi litewskiej.

(ad) **DRUGA ROCZNICA UWOLNIENIA KRAKOWA.** Wczoraj odbyło się w sali konferencyjnej magistratu w Krakowie, posiedzenie komitetu, który ma się zająć urządzeniem uroczystego obchodu drugiej rocznicy oswobodzenia Krakowa z pod panowania austryackiego. Komitet uchwalił odbyć uroczystość w niedzielę dnia 31 bm. w porządku następującym: o godz. 10 rano zostanie odprawiona msza w kościele maryackim, na którą oprócz reprezentantów władz i stowarzyszeń będą zaproszeni uczestnicy pamiętnego dnia. Po nabożeństwie uda się pochód muzyki wojskowej, kompanii honorowej oraz uczestników nabożeńswa około rynku pod odwach, gdzie delegat komitetu wygłosi odpowiednie przemówienie. Na zakończenie odbędzie się tradycyjna zmiana warty z udziałem muzyki kolejowej i pod sztandarem stowarzyszenia „Gwiazda". Popołudniu urządzi się szereg wykładów dla ludności cywilnej i wojskowej, przedstawiających znaczenie i przebieg oswobodzenia ziem polskich z pod zaboru państw obcych.

KONCERT BERTY CRAWFORD, amerykańskiej primadonny odbędzie się dziś tj. 12 bm. w sali „Sokoła" nieodwołalnie. Koncert zapowiada się świetnie.

W MIEJ. TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO wystąpi w poniedziałek 18 bm. Marya Mokrzycka, świetna primadonna opery warszawskiej i Stanisław Gruszczyński pozyskany obecnie jako pierwszy tenor bohaterski do opery wielkiej w Lizbonie. Znakomici artyści wybrali na program całe sceny, składające się z aryj i duetów nasławniejszych oper jak „Faust" i „Lohengrin", oraz nieznane u nas arye z oper: „La Boheme" Leoncavalla, „Fedora", „Dziewczyna zachodu" i w. inn. Zapowiedziany wieczór wywołał w nasze mieście, jak świadczy niezwykły popyt na bilety w kasie dziennej teatru Miejskiego, zrozumiałe zainteresowanie.

MARYA PORASKA-MEVI wystąpi u nas z koncertem w sali „Sokoła". Artystka, od szeregu lat koncertująca w Rosyi pod pseudonimem „Mevi" była na estradach koncertowych entuzyastycznie przyjmowana a to przez wzgląd na piękny głos mezzo sopran. i dramatyczny wyraz w interpretacyi. Bilety są już do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A—B.

Z TEATRU „BAGATELA". Dzisiaj i jutro powtórzony będzie „Ten, który chciał" wyborna komedya Tristana Bernarda. We czwartek ponownie pojawi się na afiszu „Pocałunek wojny" Kiedrzyńskiego.

BILETY NA „NOC POŻEGNALNĄ" Władysława Paszkowskiego, która odbędzie się w sobotę 16 bm. w „Bagateli" o 11 w nocy nabywać już można przy kasie teatru.

Z MIEJ. TEATRU POWSZECHNEGO. Jutro występuje nasz teatr z premierą arcydzieła muzycznego Offenbacha pt.: „Życie paryskie". Główne role w tej ślicznej operetce kreują pp. Feldmanowa, Korabianka, Preidl-Ostoja, Relewiczówna, Zimajer, Żelska, Grolicki, Kalinowski, Lelewicz, Minowicz, Ostoja, Biegalski, Rewski, Czerski. W dziale dramatycznym przygotowuje dyrekcya Schillera wspaniałą „Maryę Stuart", której premiera przypadnie w przyszłym tygodniu.

„DAMA W GRONOSTAJACH", przepiękna operetka, ukaże się w najbliższym czasie jako premiera w teatrze Nowości. Muzyka znanego kompozytora J. Gilberta oraz znakomite libretto odbijające treścią od przeciętnych, banalnych operetek składają się na zajmującą całość.

(l.) **ODCZYT POSŁA CZAPIŃSKIEGO.** Dziś we wtorek o godzinie 7 wieczór odbędzie się w sali Towarzystwa Lekarskiego (ul. Radziwiłłowska 4) odczyt posła K. Czapińskiego na temat: „Czy potrzebna jest Polsce izba przywilejów"? Po odczycie dyskusya. Wstęp 5 marek.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE IM. Dra BARANIECKIEGO W KRAKOWIE otwiera z dniem 16 października stały cykl wykładów z zakresu przemysłu, rzemiosł, techniki i nauk przyrodniczych. Wykłady odbywać się będą w wielkiej sali wykładowej Muzeum (ul. Smoleńsk 9 I. p.) stale w środy i soboty od godz. 7—8 wieczór. Wstęp 2 marki: dla młodzieży szkolnej i rzemieślniczej wstęp bezpłatny. Program na miesiąc październik obejmuje następujące odczyty: w sobotę 16 października Eugeniusz Tor, „O zadaniach Muzeum przemysłowego"; w środę 20 października Zygmunt Gottlieb „O technice reprodukcyjnej"; w sobotę 23 października Bolesław Kański „Przemysł koszykarski w Polsce"; w środę 27 paźdz. Aleksander Borawski „Ludwisarstwo polskie"; sobota 30 paźdz. Witold Ostrowski „O organizacyi rzemieślniczej na ziemiach polskich.

50-LECIE PRACY ZAWODOWEJ. Rzadki jubileusz — 50-lecia pracy zawodowej — obchodził wczoraj w Krakowie towarzysz sztuki drukarskiej, Stefan **Strzelbicki**. Urodzony w r. 1854 w Piotrkowskiem, p. Strzelbicki po ukończeniu niższego gimnazyum w Kielcach, przybył w r. 1870 do Krakowa i tu wstąpił na praktykę w drukarni Czasu. Po ukończeniu praktyki w drukarni Uniwersyteckiej i dłuższej tam pracy, p. Strzelbicki kolejno pracował w drukarni Związkowej, krótki czas w Wiedniu, poczem znowu w Krakowie w drukarni Korneckiego, Uniwersyteckiej, wreszcie w drukarni Czasu i Głosu Narodu, jako metrampaż tego dziennika. W tej ostatniej drukarni zastał go jubileusz.

Niezwykły ten jubileusz wytrwałego i sympatycznego pracownika uczcili serdecznie koledzy drukarze. W lokalu stowarzyszenia pracowników drukarskich „Ognisko" urządzono na cześć jubilata komers. Podczas komersu, na który przybyli między innymi wicepr. min. Daszyński i Bobrowski, wygłoszono wiele serdecznych przemówień, a chór „Ogniska" odśpiewał szereg pieśni pracy i okolicznościowych.

(l.) **Z NIEDOLI APROWIZACYJNYCH.** Żyjemy w ostatnich czasach pod znakiem kryzysu aprowizacyjnego, który z dnia na dzień przybiera coraz groźniejsze rozmiary. W kronice braków żywnościowych dzień wczorajszy zapisał się szczególnie dotkliwie. całem mieście przy najżmudniejszych wędrówkach od sklepu do sklepu, niemożna było dostać nigdzie kawałka chleba, ani jednej bułki, ani odrobiny masła, ani jednego grama wędliny. Wszystkie te braki obok szalonej drożyzny mleka i jaj wywołują coraz większe rozgoryczenie wśród udręczonej i walczącej stale z głodem ludności, która w tygodniu bieżącym spotyka się znowu z przykrą niespodzianką, pozbawienia ją chleba kartkowego. Zaiste trzeba mieć dużo cierpliwości i energii, by wyjść zwycięsko z tych aprowizacyjnych opresyi.

Z SĄDU WOJSKOWEGO. Wczoraj pod przewodnictwem ppułk. dra Harasimowicza toczyło się kilka rozpraw. Między innymi sezr. 6 pp. art. polnej Stan. Burek został skazany za dezercyę na jeden rok więzienia, szer. 3. p. strz. konnych Franciszek Frankowski za dwukrotne wydalenie się z oddziału, dezercyę i kradzież na 10 miesięcy ciężkiego więzienia obostrzonego postem i twardem łożem dwa razy w miesiącu i odosobnienie przez pierwsze i ostatnie dwa tygodnie. Szer. Szmul Hirschberger za dezercyę został zkazany na 9 miesięcy więzienia i wreszcie Mojżesz Kurzfeld również za dezercyę na 9 miesięcy.

(ad) **Z KRONIKI POLICYJNEJ.** Wczoraj aresztowała policya krakowska niejaką Gustę Katzową właścicielkę handlu towarów w Sanoku ściganą przez tamtejszy sąd listami gończymi za kradzież. — Za wybryki uliczne aresztowano Mieczysława Marcelę lat 17, który dziecinnym rewolwerem strzelał do przechodzących ulicą ludzi.

ZE SPORTU.

Cracovia—Makkabii 3 : 0 (0 : 0).

Onegdajsze zawody „Cracovii" z „Makkabią", po raz pierwszy w tym sezonie, zainteresowały sportsmenów krakowskich. Cechował je bowiem wyższy poziom gry, który — niestety — od szeregu miesięcy znikł z boiska Cracovii.

„Cracovia" wystąpiła w składzie słabszym, niż zwykle, jednak osłabienie to nie usprawiedliwia ich niedzielnej gry. Najsłabszym okazał się napad, a zwłaszcza skrzydła i lewy łącznik, który — sądzimy — powinien iść już w „dobrze zasłużony stan spoczynku". Środek napadu również dostrajał się do współtowarzyszy. Natomiast dobrą i celową grę zaprezentowali nam obrońcy: Fryc i Gintel, a zwłaszcza ten ostatni.

„Makkabii" swą grą i ambicyą zyskała powszechne uznanie i sympatye. Napastnicy wprawdzie nie mieli sposobności do popisu, gdyż zazwyczaj nie przechodzili poza swą połowę — natomiast pomoc i obrońcy pracowali b. dzielnie. Na szczególną wzmiankę zasłużył bramkarz p. Chocznar, który unicestwił kilkanaście — zdawało się — nie do obrony ataków Cracovii.

Zawody prowadzone były w szubkiem tempie. Początkowo gra toczyła się na całym boisku, po kilku jednak minutach technicznie bieglejsi biało-czerwoni przenieśli ją na połowę Makabii. Wiele udatnych ataków Cracovii kończyło się na polu bramkowem jej przeciwnika. Bramkarz Makabii, a częściej sami napastnicy Cracovii skutecznie „bronili" bramki niebieskich. To też do pauzy zawody nie dały cyfrowego rezultatu.

Po pauzie biało-czerwoni skutecznej atakują, i uzyskują w równych odstępach czasu 3 goale. Zawody prowadził p. Adamski b. słabo.

W. S.

Prezydyum miasta u wicepremiera Daszyńskiego.

Kraków, 12 października.

Wczoraj przedpołudniem wicepremier Daszyński przyjął na posłuchaniu w starostwie prezydenta miasta Federowicza, wiceprezydentów Rollego i Sarego oraz przewodniczących klubów parlamentarnych rady miejskiej.

Prezydyum miasta, po zaznaczeniu, że rozumie całą doniosłość i wielkość dzieła, jakiego rząd obecnie dokonał, wyraziło przekonanie, że obecnie skierować należy wszystkie wysiłki zarówno społeczeństwa jak państwa, na zewnątrz, aby dzieło pokoju zostało umocnione. Przez rząd muszą być wzięte pod uwagę potrzeby ludności; tu zwrócono uwagę na trudną sytuacyę aprowizacyjną Krakowa.

W trakcie rozmowy z p. wicepremierem poruszono sprawę zmiany ordynacyi wyborczej i statutu gmin oraz sprawę uciążliwości dla mieszkańców, jakie wynikają z rekwizycyj mieszkań dla władz, wojskowości i urzędników.

W odpowiedzi na przemowę prezydenta miasta, p. wiceminister zaznaczył. Pokój, jaki zawieramy, jest pokojem sprawiedliwym i osiąga wszystkie cele, do jakich zdążaliśmy, a które w danych warunkach mogą się zrealizować. Pokój ten musi nam także dostarczyć środków na pokrycie braków wewnętrznych. **Akcyę aprowizacyjną rozpoczęto na wielką skalę** — a to czego kraj zniszczony wojną dostarczyć nie może — **otrzymamy w pierwszym rzędzie z Rumunii** w drodze rekompenzaty za artykuły wyprodukowane w Polsce. **Pomoc żywnościowa z Ameryki** jakkolwiek przyjdzie później, jednak **dość wcześnie, aby w kraju nie doszło do katastrofy głodowej.** Zbliżający się rok będzie, co prawda, najkrytyczniejszym — lecz jeśli organizacya rolnictwa nie zawiedzie, **będziemy już mogli w roku przyszłym korzystać z owoców pokoju.** Na bieżący rok gospodarczy należy szukać pomocy głównie **w ziemniakach, których produkcya wynosi około milion wagonów,** czyli że pokrywa w zupełności zapotrzebowanie całej ludności Polski. Obszary wschodnie, łącznie z produkcyą dotychczasowych obszarów powinny w przyszłości zaspokoić zapotrzebowanie państwa naszego najzupełniej zaspokoić.

Sprawa zmiany ustawy gminnej i łącząca się z nią sprawa zmiany statutu wyborczego m. Krakowa jest już przedmiotem prac rządu i będzie w najkrótszym czasie zrealizowana.

Wicepremier przedstawił w końcu ogólny pogląd na sytuacyę polityczną i finansową państwa.

Ruch giełdowy.

Kraków, 12 października.

(4) Zwyżka wszystkich papierów przemysłowych cechuje giełdę krakowską. Dominowały — jak zwykle — papiery Towarzystw przemysłowych, z „Polską Naftą" i „Tepege" na czele. Po chwilowym zastoju „Polska Nafta" uzyskała wczoraj dalszą, znaczną zwyżkę. Również i kurs „Tepege" ustawicznie wzrasta, tak, iż obecnie wynosi 4600. „Siersza" pod wpływem wiadomości z giełdy wiedeńskiej, na której papiery te podskoczyły gwałtownie w górę, — uzyskała i na krakowskiej giełdzie kurs bardzo silny, bo 2100, a więc przeszło 10 razy więcej, niż wynosi wartość nominalna (200).

Z papierów lokacyjnych kupowano 4% pożyczkę m. Krakowa z roku 1909 po 84, 4% oblig. kol. Banku kraj. po 82 i 4% listy zastawne Tow. kredyt. ziem. po 97.

W akcyach bankowych zastój.

Waluty i dewizy bez zmiany. Jedynie korony austryackie spadły na 77.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ Z DNIA 11 PAŹDZIERNIKA.

Waluty i dewizy: Dolary Stanów Zjedn. gotówka 260, 280, czeki 260, 280. Dolary kanadyjskie gotówka 210, 225, czeki 210, 225. Franki francuskie gotówka 18'25, 18'75, czeki 18'25, 18'75. Franki belgijskie gotówka 18'75, 19'75, czeki 18'75, 19'75. Franki szwajcarskie gotówka 43, 44, czeki 43, 44. Funty szterlingi gotówka 935, 970, czeki 935, 970. Marki niemieckie gotówka 440, 460, czeki 440, 460. Korony austryackie gotówka 77, 83, czeki 79, 85. Korony czesko-słowackie czeki 360, 390. Korony szwedzkie gotówka 53, 55, czeki 53, 55. Korony duńskie gotówka 40'50, 41'25, czeki 40'50, 41'25. Korony norweskie gotówka 40'50, 41'25, czeki 40'50, 41'25. Lei rumuńskie gotówka 4'75, 5'25, czeki 4'75, 5'25. Liry włoskie gotówka 10'75, 11'25, czeki 10'75, 11'25. Marki fińskie czeki 6'20, 6'50. Floreny holenderskie gotówka 84, 86, czeki 84, 86.

Transakcye: Ruble carskie po 500 rb. 310—308.

Akcye Tow. handl. i przem.: Polskie Tow. handl. I. i II. em. ofiar. 430, żąd. 500, transakc. 435—460. Handl. Spółka akc. „Impex" ofiar. 225, żąd. 275, transakc. 245. Zieleniewski ofiar. 2225, żąd. 2325, transakc. 2270. „Górka" fabryka cementu ofiar. 2000, żąd. 2100. Galic. akc. Zakłady górn. Siersza ofiar. 2000, żąd. 2200, transakc. 2100. „Tepege" Tow. dla przedsięb. górniczych ofiar. 4500, żąd. 4700, transakc. 4575—4600. Polska Nafta ofiar. 1500, żąd. 1600, transakc. 1540—1555. „Oikos" T. A. ofiar. 2600, żąd. 2800. Fabryka przetworów tłuszcz. w Trzebini ofiar. 1650 żąd. 1750, transakc. 1675—1700.

Warszawa (tel. M.). Na dzisiejszej giełdzie warszawskiej listy zastawne oddawano w średnich obrotach po niższych kursach. Wobec znacznego zaofiarowania, które osłabiło tendencyę, w akcyach ruch był dosyć ożywiony. Akcye bankowe ofiarowano po niższych kursach. Przeciwnie, akcye przemysłowe trzymały się mocno, a Starachowice ponownie zyskały na kursie. — W akcyach handlowych panowało znaczne ożywienie, przy bardzo mocnej tendencyi i zwyżkujących kursach. W dziale rublowym ruch był średni, interwencya chwiejna. Waluty zagraniczne bez zmiany.

Warszawa (PAT). Giełda: Oblig. m. Warszawy 6% z 1915—16 r. wart. kup. 0,30,6, żąd. 215, posz. 212. 6% z 1917 r. za 100 marek, wart. kup. 1,66,7, żąd. 101, posz. 98. 5% Banku ziem. wart. kup. 0,12,9, żąd. 103, posz. 101. Listy zast. 4 i pół proc. ziemskie wart. kup. 2,72,2, transakc. 180 i pół do 178 i pół, żąd. 181, posz. 176. 4% ziemskie wart. kup. 2,42. 5% m. Warszawy wart. kup. 0,27,8, transakc. 231—230, żąd. 233, posz. 229. 4 i pół proc. m. Warszawy wart. kup. 0,25, transakc. 213—213 i pół, żąd. 215, posz. 211. 5% Banku kredyt. hipot. wart. kup. 1,54,2, żąd. 100, posz. 96.

Waluty: Dolary Stanów Zjedn. gotówka 260, 250, czeki 260, 250. Dolary kanadyjskie gotówka 210, 225, czeki —. Franki francuskie gotówka 18, 19, czeki 18, 19. Franki belgijskie gotówka 18'75, 19'75, czeki 18'75, 19'75. Franki szwajcarskie gotówka 43, 45, czeki 43, 45. Funty szterlingi gotówka 935, 980, czeki 935, 980. Marki niemieckie gotówka 430, 460 czeki 430, 460. Korony austryackie gotówka 79, 86, czeki 80, 88. Korony czeskie gotówka —, czeki 3'70, 4. Korony szwedzkie gotówka 53, 55, czeki 53, 55. Korony duńskie gotówka 40 i pół, 42, czeki 40 i pół, 42. Korony norweskie gotówka 40 i pół, 42, czeki 40 i pół, 42. Lei rumuńskie gotówka 4'75, 5'25, czeki 4'75, 5'25. Marki fińskie gotówka —, czeki 6'20, 6'50. Liry włoskie gotówka 10'75, 11'25, czeki 10'75, 11'25. Floreny holenderskie gotówka 84, 87, czeki 84, 87.

Transakcye: Ruble carskie setki 300. Ruble carskie po 500 — 303—304 i pół. Ruble dumskie po 1000 — 83—80—83. Ruble dumskie po 250 nie notowane.

Praga (PAT). Kursa dewiz: Warszawa 26'50, marki polskie 25'50.

Wiedeń (PAT). Zamknięcie giełdy z dnia 11 b. m.: Renta majowa 105, austryacka renta koronowa 105, renta lutowa 105, węgierska renta koronowa 107'50, losy tureckie 2578, pryorytety kolei południowej 1351, Anglobank 912, Bankverein 870, Bodenkredit 2450, Austryacki Zakład kredytowy 1049, Bank depozytowy 831, Laenderbank 1400, Merkur 910, Unionbank 880, Bank obrotowy 782, Živnostenska Banka 1958, kolej północna —, kolej Lwów—Czerniowce 2800, kolej austryacka 4500, kolej południowa 1620, Alpiny 5030, Berg und Huetten 11900, Krupp 1635, Poldi Huette 3465, Prager Eisen 9800, Rima 3790, Skoda 2721, Zieleniewski 2339, Apollo 8150, Fanto 25500, Galicyjskie Karpaty 20.300, Galicya 28150, Schodnica 17000.

Austryacka centrala dewiz: Amsterdam 96'50, Berlin 555'50, Zurych 5050, Chrystyania 4300, Kopenhaga 4300, Sztokholm 61'50. Marki niemieckie 549'50, lei rumuńskie 550, lewy 400, szwajcarskie noty 50'25, francuskie 20'75, włoskie 12'75, angielskie 10'30, dolary 300, ruble 280.

Kursa w wolnym obrocie: Zagrzeb 269—289, Budapeszt 97—107, Praga 445—471, Warszawa 120—140. Nowe noty dynarowe 10'75—11'25.

Berlin (PAT). Marka polska 23'50.

Zurych (PAT). Kursa początkowe dewiz z dnia 11 b. m.: Berlin 9'75, Nowy Jork 625, Medyolan 25'20, Praga 8'10, Zagrzeb 5, Budapeszt 1'70, Bukareszt 11'70, Wiedeń 2'20, austryackie korony stemplowane 1'75.

Kursa końcowe dewiz z dnia 11 b. m.: Berlin 9'75, Holandya 196'50, Nowy Jork 625, Madryt 21'38, Paryż 41'50, Medyolan 25'25, Brukesla 43'85, Kopenhaga 87'50, Sztokholm 123'50, Chrystyania 86'50, Buenos Aires 230, Praga 8'10, Belgrad 20'80, Zagrzeb 5, Budapeszt —, Wiedeń 2'25.

Biadania, proroctwa i groźby Wrangla

Pokój polsko-bolszewicki zgubą dla Wrangla. — Los pokoju w Rydze będzie taki sam jak pokoju w Brześciu. — Na co Polsce pozwala Wrangel.

Warszawa. (Tel. M.) Minister spraw zagranicznych rządu generała Wrangla Struve oświadczył w rozmowie z dziennikarzami: **Spojrzenia nasze zwracają się w kierunku Polski, bowiem od niej zależy nasza przyszłość. Jeżeli Polska będzie w dalszym ciągu prowadziła wojnę obronną, przywiąże do frontu zachodniego znaczną część sił bolszewickich. Wówczas uzyskamy możność wzmocnienia naszej armii i przygotowania działań ostatecznych. Natomiast jeżeli Polska podpisze pokój z Moskwą, wówczas skoncentrowana armia czerwona zmiażdży nas. Losy pokoju ryskiego będą takie same, jak losy pokoju brzeskiego.** Pragniemy tylko, aby Polacy prowadzili w dalszym ciągu wojnę na froncie identycznym z polską **granicą etnograficzną,** albo nawet przekroczyli tę granicę, o ileby tego wymagała konieczność wojenna. **Za cenę tego współdziałania zgodzilibyśmy się w zasadzie na pewne ustępstwa terytoryalne,** z zastrzeżeniem jeszcze, ż obszary na podstawie specyalnej umowy byłyby potem poddane plebiscytowi. Zwracam uwagę na poważne komplikacye, **które mogłoby wywołać zbyt dalekie wkroczenie wojsk polskich na terytoryum rosyjskie.** Mamy nadzieję, że w sprawie tej Polska postąpi, powodować będzie z największem umiarkowaniem i powściągliwością. Co do nas nie będziemy skąpili ustępstw, o ileby one tylko nie pozostawały w sprzeczności z zasadą jedności Rosyi.

Burcew protestuje.

Warszawa. (Tel. M.) Organ Burcewa „Obszczeje Dieło" wyraża niezadowolenie z obecnego pokoju. Burcew utrzymuje, że francuskie ministerstwo spraw zagranicznych miało zamiar, domić Polskę, że w żadnym wypadku Francya nie **przychyli się do pokoju takiego, jaki przygotowuje Joffe, pokój taki bowiem pozwoliłby sowietom rzucić się w jesieni albo na wiosnę**

całą siłę swej armii na Rosyę południową. Francya za żadną cenę nie zgodzi się na pozostawienie Wrangla własnemu losowi, w chwili, gdy walczy on o odrodzenie rosyjskiej ojczyzny.

Tow. imienia Piłsudskiego

Warszawa. (PAT) „Przegląd wieczorny" donosi: Wczoraj w sali Towarzystwa hygienicznego odbyło się walne zebranie Tow. imienia Józefa Piłsudskiego. Zebranie zagaił Wacław Sieroszewski, po którego przemowieniu uchwalono rezolucyę potępiającą dyplomacyę międzynarodową, oraz protestującą przeciw oderwaniu od Polski Śląska Cieszyńskiego. Zebrani składają hołd generałowi Żeligowskiemu, który złożył swoją karyerę i świetną przyszłość wojskową na ołtarzu ojczyzny. W sprawie Białejrusi zebrani uchwalili poprzeć dążenia Białorusinów do państwowej samodzielności. Po dyskusyi uchwalono rezolucyę: „Polska przywrócona do niepodległego państwowego bytu zbiorowym wysiłkiem lepszej części narodu, w osobie komendanta i wodza narodu Józefa Piłsudskiego uzyskała siłę do tego niepodległego czynu, twórcę armii, wielkiego budowniczego niepodległości i niezawisłości ojczyzny. Uczestnicy walnego zebrania Tow. im. Piłsudskiego widzą obecnie w towarzystwie swojem potężne ognisko polskiego zbiorowego życia, rękojmię zabezpieczenia uzyskanych zdobyczy i nowych zwycięstw, służących ku ugruntowaniu najżywotniejszej Polski.

Dymisya ministra Rataja?

Warszawa. (Tel. M.) W warszawskich kołach politycznych krąży pogłoska, że **minister oświaty Rataj zamierza złożyć tekę,** aby objąć prezesurę klubu.

Represye bolszewickie w Petersburgu.

Warszawa. (Tel. M.) Władze sowieckie aresztowały w Petersburgu setki osób. Idzie o wykrycie spraw ostatnich zaburzeń przeciwko sowietom. Aresztowano głównie wojskowych i robotników. W twierdzy Petropawłowskiej wykonywuje się masowo egzekucye. Z Petersburga nie wolno nikomu wyjeżdżać. Rogatki obstawione są żołnierzami chińskimi, którzy też pilnują linii kolejowej.

10-godzinna praca w czasie kampanii cukrowej w Czechach

Praga (tel. wł.). Ministerstwo opieki społecznej przesłało okólnik do wszystkich zarządów okręgowych w kraju, wzywający do przedłużenia dziennej pracy o dwie godziny na czas kampanii cukrowej, najpóźniej do 31 stycznia 1921 roku. Ministerstwo wzywa powołane ku temu czynniki, aby wszelkimi środkami zmusiły robotników do przyjęcia tych nowych dwóch godzin pracy i udaremniły z góry ewentualną opozycyę z ich strony.

Nowa ustawa o służbie wojskowej we Francyi.

Genewa (tel. wł.). Nowa, przez rząd francuski przedłożona ustawa o obowiązkach służby wojskowej we Francyi, zawiera następujące główne punkta: Obowiązek służby wojskowej zredukowany jest z trzech lat na dwa lata. Czas trwania powinności wojskowych ustalony jest na lat trzydzieści.

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

DLA POSIADACZY ŚWIADECTW POŻYCZKI DOLAROWEJ. PAT donosi z Warszawy: Ministerstwo skarbu zawiadamia osoby posiadające świadectwa tymczasowej polskiej pożyczki dolarowej z kuponem październikowym, że P. K. K. P. wypłaca powyższe kupony we wszystkich swoich oddziałach, płacąc odnośną sumę w markach polskich według kursu z dnia przedstawienia kuponu do opłaty. Pozatem Ministerstwo skarbu obwieszcza, iż wszystkie powyższe osoby winne zgłosić Ministerstwu ilość posiadanych świadectw tymczasowych ze wskazaniem ogólnej sumy zakupionej pożyczki dolarowej. Ilość odcinków tych świadectw, unmer oraz wartość każdego z nich. Dla wszystkich osób, które odnośne zgłoszenia złożą Ministerstwo skarbu przed 15 listopada, ministerstwo wypisze z Ameryki na swój jwłasny koszt stosowną ilość obligacyi ostatecznych, dla wymiany na nie świadectw tymczasowych. Osoby, które posiadanych świadectw tymczasowych przed wskazanym terminem w myśl powyższego nie zgłoszą się, nie będą mogły korzystać z wymienionego pośrednictwa Ministerstwa skarbu. Zgłoszenia tego rodzaju należy adresować do departamentu kredytowego Ministerstwa skarbu, Warszawa, Nowy Świat 65.

POŻYCZKI DŁUGOTERMINOWE IDĄ NA CZET POŻYCZKI PRZYMUSOWEJ. Ministerstwo skarbu, Urząd pożyczek państwowych, podaje do wiadomości, że sumy ulokowane w długoterminowej pożyczce odrodzenia, będą zaliczone całkowicie na poczet pożyczki przymusowej bez względu na to, czy są w posiadaniu właściciela czy też zlombardowane w PKKP, lub też w innych instytucyach finansowych.

PODNIESIENIE SIĘ KURSU MARKI POLSKIEJ. Telegram z Bytomia donosi: Pod wpływem wiadomości pokojowych kurs marki polskiej na Górnym Śląsku stale się podnosi. W sobotę dochodził on do 25.

STRAJK KOLEJARZY. Telefonują nam z Warszawy: W poniedziałek w południe wybuchł zupełnie niespodziewanie na niektórych węzłach kolei państwowej między innemi także i w Warszawie strajk kolejarzy. Powodem strajku jest niezaspokojenie żądań podwyższenia płacy. Pierwszy zastrajkował personal ruchu, mechanicy i konduktorzy. Strajkujący czynią usiłowania, aby strajk przeniósł się także na inne działy służby. Dworzec wiedeński ma zwykły wygląd, jednakże panuje na nim nieco mniejszy ruch, niż zwykle. Od południa z Warszawy pociągi nie odeszły. Do Warszawy przychodzą pociągi normalnie.

BELGIJSKI POCIĄG SANITARNY W WARSZAWIE. W poniedziałek wieczór przybył do Warszawy pociąg sanitarny belgijskiego Czerwonego Krzyża. Oddział warszawski polskiego Czerwonego Krzyża przygotował owacyjne powitanie.

POKRZYWDZENIE POLAKÓW NA GÓRNYM ŚLĄSKU. Jaskrawym dowodem tego, jak Polacy na Górnym Śląsku, stanowiący tam większość ludności, bo 75 proc., są upośledzeni na urzędach państwowych, jest statystyka urzędów pocztowych i kolejowych, zebrana przez polski komisaryat plebiscytowy. Wyższymi urzędnikami pocztowymi są wyłącznie Niemcy, urzędników średnich jest Polaków 19.62 proc., resztę Niemców, służby-Polaków 67.87 proc. Na kolejach urzędnicy wyżsi są również wyłącznie Niemcy, wśród urzędników średnich Polacy stanowią 13.46 proc., wśród służby jest 49.50 Polaków.

WALKA Z GRUŹLICĄ. Komitet walki z gruźlicą pod przewodnictwem Leona Bourgeois wystąpił z inicyatywą zwołania do Paryża zjazdu delegatów wszystkich tego rodzaju stowarzyszeń, działających w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej, oraz w krajach należących do Ligi narodów. Zjazd ma na celu powołanie do życia międzynarodowego związku walki z gruźlicą. Posiedzenie inauguracyjne odbędzie się dnia 27 bm. pod przewodnictwem francuskiego ministra hygieny społecznej.

KATASTROFA KOLEJOWA. Pociąg ekspresowy Paryż-Nantes zderzył się z pociągiem towarowym w odległości sześciu km. od stacyi Maisons-Laffitte. Stwierdzono dotychczas, że około 30 osób zostało zabitych.

WYLEWY WE FRANCYI. Deszcze, padające nieprzerwanie od dwóch dni, wywołały w południowej Francyi wielkie wylewy, które dokonały olbrzymich spustoszeń w ogrodach i polach. Garonna i jej dopływy wystąpiły z brzegów. Mieszkańcy zagrożeni wylewem, uciekli w góry Sewenny.

STRAJK DRUKARSKI W BERLINIE. Strajk w przemyśle gazetowym trwa dalej. Pertraktacye nie dały żadnego wyniku. Oprócz trzech socyalistycznych pism wychodzi tylko urzędowa „Deutsche Allg. Zeitung". Inne dzienniki berlińskie zamierzają wydawać wspólną gazetę.

Z szerokiego świata.

(m-m) **BOLSZEWICKA PROROKINI.** Bolszewizm ma swoją prorokinię, Trocki swoją Egeryę. Nazwisko jej brzmi: Olga Goroków. Jest to ekstatyczna wyznawczyni zasad bolszewickich, która prorokuje nadejście wszechświatowego państwa sowietów i głosi obecnie wojnę „świętą" przeciwko Anglii w Azyi. Jest to młoda dwudziestotrzyletnia kobieta. Wpływ jej jest bardzo silny. Nazywają ją „czerwonym Rasputinem" co stanowi przydomek nienajlepszej wróżby.

(l.) **ARTYKUŁY POTANIAŁY, PRACA PODROŻAŁA NA SZEROKIM ŚWIECIE.** Wedle ankiety przeprowadzonej na ten temat przez londyńską „Pall Mall Gazette" zaznacza się wszędzie silna tendencya do spadku cen w zakresie odzieży, środków żywnościowych i innych artykułów pierwszej potrzeby. W przeciwieństwie do tych ostanich tendencya do zwyżki cen ukazuje się w sferze służby publicznej, jak w gazie, elektryce, kolejach, tramwajach, autobusach, czynszach mieszkaniowych itd. Wyraźny zastój panuje w centrach manufakturowych, co pociąga za sobą ogromne zwiększenie się liczby bezrobotnych.

(l.) **ŚMIERĆ KOMPOZYTORA BRUCHA.** W Berlinie zmarł w 82 roku życia znany kompozytor niemiecki Maks Bruch. Pozostawił on w swej spuściźnie artystycznej dwie opery „Lorelay" i „Hermiona", kantaty dramatyczne (Odysseusz), dwie symfonie, trzy koncerty na skrzypce i orkiestrę, muzykę sceniczną do Joanny d'Arc Schillera, oratoryum i liczne utwory z zakresu muzyki kościelnej i komnatowej.

(m-m) **POLACY W WYBORACH PREZYDENTA STANÓW.** Dzielne społeczeństwo polskie w Ameryce ma dzięki swej inteligencyi i swej prasie stosunkowo weilki wpływ na bieg życia politycznego w Stanach Zjednoczonych. Polacy mają kilku przedstawicieli w kongresie waszyngtońskim. Ostatnio odbyły się w Stanach Zjednoczonych prawybory do kongresu. W okręgu milwauckim wyszli zwycięsko z nich jak donosi „Kuryer Polski" w Milwauke, Jan Kleczba z Milwauke, Leon Pasternacki z Stevens Point, Edmund Grunwald, Bernard Adamkiewicz i Jerzy Czerwiński. Kandydaci ci nalcża do różnych partyj, co nie wyklucza atoli ich współdziałania w kongresie. Polacy w Stanach Zjedn. głosują bez względu na swą przynależność partyjną na kandydata polskiego. Ostatnie wybory odznaczały się jeszcze tem, że po raz pierwszy kobiety brały w nich udział. „Kuryer Polski" pisze, że Polki przyczyniły się w znacznej mierze do tego, że polscy kandydaci zwyciężyli swych przeciwników w prawyborach.

Kandydaci polscy zawdzięczają swe zwycięstwo poparciu, jakiego doznali od Słowaków, Serbów, Chorwatów i innych narodowości przychylnych Polakom.

(m-m) **AGITACYA KOMUNISTYCZNA WŚRÓD POLAKÓW AMERYKAŃSKICH.** Komuniści w Ameryce rozwiją teraz zdwojoną działaność, aby pozyskać robotników polskich w Stanach Zjednoczonych dla siebie. Kampanię tę prowadzą za pomocą prasy (bolszewicki „Głos Robotnika" w Detroit), odezw komunistycznych, listów itd. Robotnicy polscy są atoli niezwykle odporni na tę agitacyę, bowiem polskie sfery robotnicze w Ameryce są dostatecznie uświadomione pod względem narodowym.

Gdańsk na rozdrożu.

Prąd hakatystyczny i prąd polonofilski.

Warszawa. (Tel. M.) Według otrzymanych z Paryża wiadomości w łonie delegacyi gdańskiej w Paryżu objawiają się w stosunku do Polski dwa prądy, wszechniemiecki z dr. Sahmem na czele, który chce za każdą cenę uniemożliwić porozumienie między Gdańskiem a Polską, oraz drugi, którego reprezentantami są członkowie delegacyi Willner i Gruenspann, którzy pragną dojść do porozumienia.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor" J. Konarski. Redaktor odpow.: Ludwik Gronuś. Drukarnia Ludowa w Krakowie.